

Krótką historia jednej prywatyzacji

28 sierpnia 2016

Oto krótka historia tego jak Szpital Powiatowy w Białogardzie stał się firmą, w której od bezpieczeństwa pacjentów, pielęgniarek i lekarzy istotniejszy jest zysk.

W Białogardzie w czwartej dobie dyżuru zmarła lekarka. Anestezjolożka – według dyrekcji prywatnego szpitala – nie była pracownicą lecznicy. Sama sobie ustalała grafik pracy, gdyby nie to, że nie wytrzymało jej serce, najpewniej dyżurowałaby po dziś dzień. Bo przecież mogła. Bo dyrekcji szpitala to nie interesuje, co robią prywatne firmy. Ta historia pokazuje, do czego prowadzi prywatyzacja służby zdrowia. Oto krótka historia tego jak Szpital Powiatowy w Białogardzie stał się firmą, w której od bezpieczeństwa pacjentów, pielęgniarek i lekarzy istotniejszy jest zysk.

PROLOG

W listopadzie 2008 roku parlamentarna większość PO-PSL uchwała szereg ustaw dotyczących służby zdrowia. W tym tą dającą możliwość komercjalizacji i prywatyzacji Zakładów Opieki Zdrowotnej. Ówczesny prezydent RP Lech Kaczyński odmawia jej podpisania. Rząd Donalda Tuska nie rezygnuje ze swoich planów i wprowadza pakiet rozporządzeń znany pod nazwą "Plan B" – umożliwiając one działania przewidziane w zawetowanej przez prezydenta ustawie i oferując wsparcie finansowe dla samorządów, które się na nie zdecydują. W roku 2011 kiedy już w Pałacu Prezydenckim zasiada podpisujący co tylko podsunie rząd prezydent Bronisław Komorowski, liberalno-ludowa koalicja uchwała ustawę o działalności leczniczej, sankcjonującą możliwość prywatyzacji publicznych placówek ochrony zdrowia, a nawet do niej zmuszającą.

„Plan B zapobiegnie dzikiej prywatyzacji oraz uratuje

szpitale” – przekonywali w 2009 roku Ewa Kopacz i Donald Tusk.

BIAŁOGARD – POCZĄTEK

Przeglądając stare gazetowe doniesienia na pierwsze niepokojące informacje można natrafić już w roku 2011. Wtedy to, Andrzej Kondaszewski, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie pisze do Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o wyjaśnienie sytuacji lecznicy w Białogardzie. Zauważa bowiem znaczący przypływ pacjentów z tego rejonu w koszalińskim szpitalu. Lokalni politycy w Białogardzie zapłonęli świętym oburzeniem – Sytuacja szpitala jest dobra, oskarżenia bezpodstawne – w ten sposób odpowiadają na słowa koszalińskiego dyrektora. Przypominają, że kilka miesięcy wcześniej wojewoda zachodniopomorski z PO, odebrał ich lecznicy 30 mln złotych.

ZRÓBMY SOBIE SPÓŁKĘ!

Pierwsze informacje o planach białogardzkich samorządowców odnośnie zmiany formy organizacyjnej podległego im szpitala to styczeń 2013 roku. Ma być to rozwiązanie pogłębiających się problemów finansowych powiatowej lecznicy. Szpitalny majątek szacuje się na 150 milionów złotych, zaś lokalni samorządowcy snują plany o zaangażowaniu finansowym okolicznych gmin. Niestety, zainteresowanie wyraża jedynie Miasto Białogard. Reszta nie bardzo ma ochotę dokładać się do finansowania zadłużonego szpitala. Z miesiąca na miesiąc szpital jest w coraz gorszej kondycji. Brakuje pieniędzy m.in na opłacanie zatrudnionym składek ZUS. Zamiana w spółkę ma być już dla szpitala ostatnią deską ratunku, dobrze prosperujące Centrum Rehabilitacji to jedna z nadziei na jego utrzymanie.

„Do zmiany statusu szpitala zmusza nas ustawa z 2011 roku” – mówił starosta białogardzki Tomasz Hynda.

Wiosną 2013 roku okazuje się, że szpital wart jest dużo mniej niż ktokolwiek się spodziewał, bo zaledwie 92 miliony złotych. Jesienią zaś bunt podnoszą szpitalni związkowcy, domagając się wypłaty należnych im wynagrodzeń. Sprzeciwiają się również

planom utworzenia spółki i wynikającej z nich drogi do prywatyzacji lecznicy. Mimo to w listopadzie 2013 roku Rada Powiatu Białogardzkiego przyklepuje przekształcenie podległego mu szpitala w spółkę handlową. Decydują głosy samorządowców z Porozumienia Samorządowego, na którego czele stoi Stefan Strzałkowski, poseł Prawa i Sprawiedliwości. W tym samym roku Demokracja Bezpośrednia zapowiada przeprowadzenie referendum wśród mieszkańców – chcą wiedzieć czy zgadzają się oni na plany samorządowców. Niestety, nie dochodzi ono do skutku.

KREDYT POTRZEBNY OD ZARAZ

2014 rok to starania starostwa o kredyt umożliwiający funkcjonowanie placówki. Mimo oferowania pod zastaw całego szpitalnego majątku żaden bank nie jest zainteresowany. Desperacja białogardzkiego Starostwa Powiatowego rośnie – byle uzyskać finansowanie gotowi są obciążyć hipoteki całego zarządzanego majątku – siedziby starostwa, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz Domu Pomocy Społecznej. Wszystko na nic. Na pomoc przychodzi skupująca szpitalne długi spółka Magellan. W międzyczasie w szpitalu umiera pacjent – gdy zostaje przywieziony przez pogotowie, na oddziale ratunkowym nie ma lekarza. W październiku formalnie powołana zostaje spółka handlowa – Regionalne Centrum Medyczne, głównym udziałowcem jest Starostwo Powiatowe. Magellan wykupuje część wierzytelności.

NADZIEJA I KATASTROFA

Z początkiem kolejnego roku pojawia się delikatny optymizm. Zainwestowaniem w białogardzki szpital zainteresowany jest EMC Instytut Medyczny – zamierza wykupić część udziałów w samorządowej spółce. Rozpoczyna proces badania finansów lecznicy. Po dwóch miesiącach do Starostwa Powiatowego przychodzi jednozdaniowy e-mail, w którym EMC informuje, że wycofuje się ze swoich zamiarów. W obliczu katastrofalnej sytuacji finansowej oraz braku możliwości znalezienia środków, realnym staje się zamknięcie szpitala. W tym momencie w

starostwie rodzi się pomysł, aby umożliwić faktyczną i całkowitą prywatyzację szpitala. Do wzięcia są nie udziały w spółce RCM, lecz majątek szpitala jako taki. Dość tej sytuacji mają już białogardzianie – rozpoczyna się zbiórka podpisów pod apelem do władz miasta o ratowanie szpitala.

Centrum Dializa wchodzi na scenę W październiku 2015 szpital wreszcie znajduje nowego zarządcę. Jest nim Centrum Dializa z Sosnowca. Prywatna firma posiada już szpitale w Pszczynie, Łasku i Opatowie. Firma znana jest z łamania praw pracowniczych, drakońskich oszczędności na ludziach oraz braku woli współpracy ze związkami zawodowymi. Umowa jaką podpisuje Dializa z będącym faktycznym właścicielem szpitala Regionalnym Centrum Medycznym jest tajna. Nie chce jej ujawnić ani Dializa, ani samorządowe RCM.

„Spółka Centrum Dializa posiadając już duże doświadczenie w restrukturyzacji zadłużonych jednostek szpitalnych jest otwarta na dalszy rozwój oraz gotowa uczestniczyć w podobnych projektach w innych częściach kraju” – tak przedstawia się CD na stronie szpitala w Białogardzie.

CD uzyskuje 17,5 miliona złotych kredytu z Agencji Rozwoju Przemysłu i rozpoczyna swoje rządy w białogardzkiej lecznicy. Spółka zapowiada, że prawie 500 osób pracujących w szpitalu nie ma czego się obawiać. Podkreśla jednak, że w umowie nie ma gwarancji zatrudnienia dla wszystkich. Prywatyzacja służby zdrowia w praktyce – zwolnienia i protesty Styczeń 2016 roku to pierwsza fala zwolnień w Szpitalu Powiatowym w Białogardzie. Znany z podobnych praktyk w szpitalu w Łasku dyrektor lecznicy w Białogardzie odmawia jakiejkolwiek współpracy ze związkami zawodowymi. Ten zrzeszający pielęgniarki rozwiązuje się. Na ulice wychodzi „Solidarność”.

Przeciwko sytuacji w Szpitalu Powiatowym demonstruje 250 osób. Z pracy w Białogardzie rezygnuje część lekarzy – odrzucają warunki proponowane przez Dializę. Chwilę później to samo czynią pielęgniarki – informują, że są przepracowane i marnie wynagradzane. Szpital zamyka niektóre oddziały. W czerwcu 2016 roku lokalna prasa informuje o braku wypłat dla części

pracowników. Kilka tygodni później z powodu braku personelu zamknięte zostają oddziały chirurgii i ratunkowy. Mieszkańcy zmuszeni są do dojazdów do Koszalina, Kołobrzegu czy Szczecina. W sierpniu podczas czwartej doby pracy umiera 44-letnia lekarka. Dyrekcja szpitala nie widzi żadnego problemu – zmarła anestezjolożka nie była ich pracownicą. Trzy dni później NFZ znowu zamyka oddział chirurgii- brakuje na nim odpowiedniego personelu.

Autorstwo: Jacek Wezgraj – działacz Partii Razem z Koszalina

Źródło: Rownosc.info.pl